

ANNA KATARZYNA EMMERICH O MASONERII KOŚCIELNEJ

wśród nich również takie, które ukazywały przyszłość: stan świata i Kościoła. Przedstawiamy, bez komentarza, fragmenty zatytułowane przez francuskiego wydawcę tych pism *Burzyciele*, stanowiący zaledwie kilka okruczków z tych pism. Opisują one stan zdeprawowania świata i ciemności duchowe, przez jakie – z powodu oddania się złu – przejdzie ludzkość zanim, jak podaje Katarzyna Emmerich, „w chwili największego niebezpieczeństwa” nadejdzie pomoc. Czyż nie widziała ona obrazu ostatnich lat kończącego się wieku?. A jeśli tak, to i z jej natchnień wynika, że pomoc w czasach odstępstwa możemy znaleźć jedynie w pokornej modlitwie do Maryi – Matki Kościoła i w całkowitej wierności nauczaniu Jej Syna – Jezusa Chrystusa.

Wyjątki z wizji prorockich Bł. Anny Katarzyny Emmerich

BURZYCIELE

TAJEMNICA BEZBOŻNOŚCI

Widziałam różne części ziemi. Mój przewodnik wskazał mi Europę i pokazując mi piaszczyste miejsce, wyrzekł te znaczące słowa: «Oto wrogie Prusy». Pokazał mi następnie punkt najbardziej wysunięty na północ mówiąc: «Oto Moskwa niosąca ze sobą wiele zła.» (A III.133)*

Mieszkańcy odznaczeni się niestęchaną pychą. Zobaczyłam, że zbrojono się i pracowano wszędzie. Wszystko było ciemne i zagrażające. Zobaczyłam tam świętego Bazylego i innych (przyp. wyd. franc.: na Placu Czerwonym jest katedra św. Bazylego). Ujrzałam pałac o lśniących dachach. Na nim stał szatan na czatach. Widziałam, że spośród demonów związanych przez Chrystusa w czasie jego zstąpienia do piekieł, kilku się niedawno rozwiązało i wskrzesiło tę sektę (masonerii). Zobaczyłam, że inne zostaną uwolnione... (19.10.1823)

Ujrzałam straszne skutki działań wielkich propagatorów „światła” wszędzie tam, gdzie dochodzili oni do władzy i przejmowali wpływy albo dla obalenia kultu Bożego oraz wszelkich praktyk i pobożnych ćwiczeń, albo dla uczynienia z nich czegoś równie próżnego jak używane przez nich słowa: światło, miłość, duch. Usiłowali pod nimi ukryć przed sobą i innymi opłakaną pustkę swych przedsięwzięć, w których Bóg był niczym. (A. III 161)

Mój przewodnik poprowadził mnie wokół całej ziemi. Musiałam przemierzać bez przerwy ogromne jaskinie pogrążone w ciemności. Widziałam w nich ogromną ilość osób błąkających się wszędzie, we wszystkich kierunkach i zajętych mrocznymi dziełami. Wydawało się, że przebiegłam wszystkie zamieszkałe miejsca globu, widząc w nich tylko ludzi pełnych wad. Widywałam coraz to nowe zastępy ludzi, wpadających jak gdyby z góry w to zaślepienie nieprawością. Nie widziałam żadnej poprawy... Musiałam wchodzić w te ciemności i patrzeć wciąż na nowo na złośliwość, zaślepienie, przewrotność, zastawione zasadzki, mściwe żądze, pychę, mamienie, zazdrość, chciwość, niezgodę, zabójstwo, rozwiązłość i straszną bezbożność ludzi, wszystkie rzeczy, które jednak nie przynosiły im żadnej korzyści, ale czyniły ich coraz bardziej zaślepienymi, nędznymi i pogrążały ich w coraz głębszych ciemnościach. Często miałam wrażenie, że całe miasta znajdowały się na bardzo cienkiej skorupie ziemi i grozi im wkrótce stoczenie się w otchłań.

Zobaczyłam ludzi wykopujących dla innych rowy lekko zakryte: ale nie zobaczyłam dobrych ludzi w tych rowach ani nikogo, kto by do nich wpadał. Widziałam wszystkich tych złych, jak gdyby byli ogromną ciemną przestrzenią rozciągającą się od jednego

krańca ziemi do drugiego. Widziałam ich w nieładzie. W hałaśliwym zamieszaniu, jak na wielkim jarmarku, zakładających różne grupy, podsycające się do zła. Ujrzałam masy ludzi, które mieszały się ze sobą, popełniając wszelkie rodzaje czynów grzesznych. Każdy grzech pociągał za sobą inny. Często wydawało mi się, że pograżam się jeszcze głębiej w noc. Droga prowadziła stromo w dół. Była przerażająca. Oplatała całą ziemię. Widziałam ludy wszystkich ras, noszących najróżniejsze szaty, wszystkie pograżone w tych obrzydliwościach. (A II.154)

Często budziłam się pełna przygnębienia i przerażenia. Księżyc świecił spokojnie przez okno, a ja modliłam się jęcząc, aby mi nie kazano więcej patrzeć na te przerażające sceny. Wkrótce jednak znów musiałam wejść w te straszne ciemności i patrzeć na popełniane w nich obrzydliwości. Znalazłam się raz w obrębie grzechu tak straszego, że wydawało mi się, że jestem w piekle i zaczęłam krzyczeć i jęczeć. Wtedy mój przewodnik powiedział: 'Jestem przy tobie, a nie może być piekła tam, gdzie ja jestem'. Wydawało mi się, że widzę miejsce bardzo rozległe, w którym więcej było światła dziennego. Było to jakby miasto należące do tej części świata, na której mieszkamy. Zostało mi tam ukazane straszliwe widowisko. Zobaczyłam ukrzyżowanie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Zadrżałam aż do szpiku kości, bo byli tam tylko ludzie naszej epoki. Męczeństwo Pana było straszniejsze i bardziej krwawe niż to, które wycierpiał od Żydów. (A.II.157)

Zobaczyłam z przerażeniem wielką liczbę ludzi znanych mi, **nawet kapłanów**. Wiele linii i ścieżek od tych ludzi, błędzących w ciemnościach, prowadziło do tego miejsca (Ukrzyżowania). (A.II.157)

Kończąc opowiadanie tej strasznej wizji, której wspomnienie przyprawiało ją o ból serca i nic nie mogło skłonić jej do przedstawienia jej w całości, Katarzyna Emmerich powiedziała:

Mój przewodnik rzekł do mnie: 'Zobaczyłaś obrzydliwości, którym ludzie zaślepieni oddają się w ciemnościach'. Zobaczyłam niezliczony tłum prześladowanych, nieszczęśliwych, dręczonych i męczonych w naszych czasach, w różnych miejscach. I zawsze widziałam, że przez to dręczono Jezusa Chrystusa we własnej Osobie. Żyjemy w czasach godnych pożałowania, w których nie ma schronienia przed złem: gęsta mgła grzechu ciąży nad całym światem i widzę ludzi czyniących rzeczy najbardziej obrzydliwe spokojnie i obojętnie. Widziałam to wszystko w wielu wizjach, gdy moja dusza była prowadzona poprzez liczne kraje całej ziemi. (C. 89)** Potem ujrzałam męczenników nie czasu obecnego (r.1820), lecz czasów przyszłych. Jednak już widzę, jak się ich prześladowuje. (A.III.112)

BURZENIE KOŚCIOŁA

Zobaczyłam ludzi z tajnej sekty podkopującej nieustannie wielki Kościół... (A. III.113) i zobaczyłam blisko nich obrzydliwą Bestię, która wyszła z morza. Miała ogon jak u ryby, pazury jak u lwa i liczne głowy, które otaczały jak korona jej największą głowę. Miała pysk szeroki i czerwony. Była w cętki jak tygrys i okazywała wielką zażyłość wobec burzących. Kładła się często pośród nich, gdy pracowali. Oni zaś często wchodzili do pieczary, w której czasami się chowała. W tym czasie widziałam tu i tam na całym świecie wielu ludzi dobrych i pobożnych przede wszystkim duchownych znieważanych, więzionych i uciskanych i miałam wrażenie, że któregoś dnia staną się męczennikami. (A. III.113)

Kościół był już w dużej mierze zburzony, tak że pozostawało jeszcze tylko prezbiterium z ołtarzem. Ujrzałam burzących, jak weszli do niego razem z **bestią**. Wchodząc do Kościoła z **bestią** burzyciele napotkali tam potężną niewiastę pełną majestatu. Zdawało się, że spodziewała się dziecka, szła bowiem powoli. Nieprzyjaciół ogarnęło przerażenie na jej

widok, a **bestia** nie mogła postąpić nawet o jeden krok. Wyciągnęła w powietrzu najbardziej wściekłą szyję w kierunku tej **niewiasty**, jak gdyby chciała ją pożreć. Lecz Ona się odwróciła i upadła na twarz. Zobaczyłam wtedy bestię uciekającą w kierunku morza, a nieprzyjaciele biegli w wielkim nieładzie. (A. III.113)

Zobaczyłam Kościół św. Piotra i ogromną ilość ludzi pracującą by go zburzyć. Ujrzałam też innych naprawiających go. Linia podziału pomiędzy wykonującymi tę dwojaką pracę ciągnęła się przez cały świat. Dziwiła mnie równoczesność tego, co się dokonywało. Burzyciele odrywali wielkie kawały (budowli). Byli to w szczególności zwolennicy **sekt** w wielkiej liczbie, a z nimi – odstępcy. Ludzie ci, wykonując swą niszczycielską pracę, wydawali się postępować według pewnych wskazań i jakiejś zasady. Nosili białe fartuchy, obszyte niebieską wstążką i przyozdobione kieszeniami z kielniami przyczepionymi do pasa. Mieli szaty wszelkiego rodzaju. Byli pomiędzy nimi ludzie dostojni, wielcy i potężni w mundurach i z krzyżami, którzy jednak nie przykładali sami ręki do dzieła, lecz kielnią oznaczali na murach miejsca, które trzeba było zniszczyć. Z przerażeniem ujrzałam wśród nich **także katolickich kapłanów**. Zburzono już całą wewnętrzną część Kościoła. Stało tam jeszcze tylko prezbiterium z Najświętszym Sakramentem. (A. II. 202-203)

Kościół św. Piotra był zniszczony, z wyjątkiem prezbiterium i głównego ołtarza. (A. III. 118) Widziałam znowu atakujących i burzących Kościół św. Piotra. Zobaczyłam, że na końcu Maryja rozciągnęła płaszcz nad Kościołem i nieprzyjaciele Boga zostali przepędzeni. (A. II.414) Znowu miałam wizję tajnej sekty podkopującej ze wszystkich stron Kościół św. Piotra. Pracowali oni przy pomocy różnego rodzaju narzędzi i biegali to tu, to tam, unosząc ze sobą kamienie, które z niego oderwali. Musieli jedynie pozostawić ołtarz. Nie mogli go wynieść. Zobaczyłam, jak sprofanowano i **skradziono obraz Maryi**. (A. III. 556) Poskarżyłam się Papieżowi. Pytałam go, jak może tolerować, **że jest tylu kapłanów wśród burzących**. Widziałam przy tej okazji, dlaczego Kościół został wzniesiony w Rzymie. To dlatego, że tam jest centrum świata i że wszystkie narody są z nim na różne sposoby związane.

Zobaczyłam też, że Rzym stoi jak wyspa, jak skała pośrodku morza, gdy wszystko wokół niego obraca się w ruinę. Gdy patrzyłam na burzących, zachwycała mnie ich wielka zręczność. Posiadali wszelkie rodzaje maszyn, wszystko dokonywało się według pewnego planu. Nic nie waliło się samo. Nie robili hałasu. Na wszystko zwracali uwagę, uciekali się do wszelkich rodzajów podstępów i kamienie wydawały się często znikać w ich rękach. Niektórzy z nich ponownie budowali; niszczyli to, co było święte i wielkie, a to, co budowali było próżne, puste i powierzchowne. Np. wynosili kamienie z ołtarza i budowali z nich schody wejściowe. (A. III. 556)

CIEMNOŚĆ W KOŚCIELE

Widziałam Kościół ziemski, to znaczy społeczność wierzących na ziemi, owczarnię Chrystusa w jej stanie przejściowym na ziemi, pogrążoną w całkowitych ciemnościach i opuszczoną. (A. II. 352) Wy, **kapłani**, wy się nie ruszacie! Śpicie, a owczarnia płonie ze wszystkich stron! Nic nie robicie! **Och! Jakże płakać będziecie nad tym dniem!** Gdybyście choć wypowiedzieli jedno 'Ojcze nasz'. Widzę tak wielu zdrajców! Nie odczuwają cierpienia, kiedy się mówi: «Źle się dzieje.» W ich oczach wszystko idzie dobrze, byle tylko doznawali chwały tego świata. (A. III. 184) **Widziałam też wielu dobrych i pobożnych biskupów, lecz wątplych i słabych**. Żli często brali górę. (A. II. 414) **Widzę ułomności i upadek kapłaństwa**, widzę też przyczyny tego i widzę **przygotowane kary**. (A. II. 334) **Słudzy Kościoła są tak gnuśni! Nie czynią już użytku z mocy, jaką posiadają dzięki kapłaństwu**. (A. II. 245)

Dla niezliczonej liczby osób dobrej woli, dojście do źródła łaski z serca Jezusa było zamknięte i utrudnione z powodu zniesienia pobożnych praktyk oraz z powodu

zamknięcia i profanacji kościołów. (A. III.167) Cały ten głęboki zamęt, z powodu którego cierpieli wierni, wynikał stąd, że wielu z tych, którzy przyoblekli się w Jezusa Chrystusa, coraz bardziej zwracało się w stronę bezbożnego świata i wydawało się zapominać o cnotach i nadprzyrodzonej mocy Kapłaństwa. W tym wszystkim poznałam, że czytanie genealogii naszego Pana przed Najświętszym Sakramentem w święto Bożego Ciała zamyka w sobie wielką i głęboką tajemnicę. Poznałam bowiem, że nawet pomiędzy przodkami Jezusa Chrystusa – według ciała – liczni nie byli świętymi, a byli wśród nich nawet grzesznicy. Mimo to nie przestali być stopniami drabiny Jakubowej, po których Bóg przyszedł do ludzi. **Tak więc nawet niegodni biskupi są nadal zdolni do sprawowania Najświętszej Ofiary i do udzielania sakramentu kapłaństwa wraz z wszelką mocą z nim związaną.** (C. 175)

Widziałam wielką liczbę kapłanów dotkniętych ekskomuniką, którzy wydawali się tym nie przejmować, a nawet o tym nie wiedzieli. A jednak byli ekskomunikowali od chwili, gdy wzięli udział w pewnych przedsięwzięciach, **gdy weszli do pewnych stowarzyszeń** i przejmowali opinie, na których ciążyła klątwa. Widziałam tych ludzi w takiej mgłę, że byli jakby oddzieleni murem. Widać z tego jak bardzo Bóg liczy się z dekretami, postanowieniami i zakazami głowy Kościoła i podtrzymuje je, choć ludzie się nimi nie przejmują, przeciwstawiają się im lub wysmiewają. (A. III. 148) Widziałam, jak smutne były konsekwencje przeciwstawiania się Kościołowi. Ujrzałam, jak ono rosło, a w końcu heretycy wszelkiego rodzaju przybyli do miasta (Rzym). (A. III. 102)

Poznałam, że poganie adorowali niegdyś pokornie bóstwa odmienne od nich samych... Ich kult był lepszy niż kult tych, którzy sami siebie adorują w postaci tysiąca idoli, a pomiędzy nimi nie zostawiają żadnego miejsca Panu. (A. III. 102, 104)

Ujrzałam, jak stawało się oziębłe duchowieństwo i zapadała wielka ciemność. Widok rozszerzył się i wtedy zobaczyłam wszędzie wspólnoty katolickie prześladowane, dręczone, uciskane i pozbawione wolności. **Widziałam wiele zamkniętych kościołów.** Ujrzałam wojny i rozlew krwi. Wszędzie widać było lud dziki, nieuczony, walczący przemocą. To nie trwało długo. Kościół św. Piotra był podkopywany, zgodnie z planem ułożonym przez **tajną sektę**. W tym samym czasie uszkadzały go burze. (A. III. 103) Widziałam, jak pomoc przyszła w chwili największego niebezpieczeństwa. (A. III. 104)

Źródło:

http://www.voxdomini.com.pl/vox_art/emmerich.html